

Im wyższa klasa gimnazjum, tym mniej w młodych ludziach sympatii do szkoły. Częściej pojawia się alkohol.

Przez trzy lata zespół Pracowni Pro-M Instytutu Psychiatrii i Neurologii prowadził badania na temat zachowań gimnazjalistów. Objęły ponad 3 tys. uczniów stołecznych gimnazjów publicznych i niepublicznych. Te same nastolatki były ankietowane w pierwszej, drugiej i trzeciej klasie.

Nie ma mentora

Okazało się, że o ile w pierwszych klasach ok. 20 proc. uczniów szkół publicznych i ok. 40 proc. niepublicznych uznawało za prawdziwe twierdzenie „lubię szkołę”, o tyle w klasach trzecich te wskaźniki spadły o połowę. Tylko nieliczni widzą w nauczycielach swych mentorów. Spośród nauczycieli najwięcej sympatii mają dla wychowawców klasowych.

W trakcie nauki wzrasta liczba uczniów agresywnie odnoszących się do pedagogów. - Ten wynik świadczy o poważnych trudnościach nauczycieli w utrzymaniu dyscypliny. Wskazuje na brak umiejętności porozumiewania się uczniów i nauczycieli w sytuacjach konfliktowych - twierdzi Krzysztof Ostaszewski, współautor badań.

- Szkoła faktycznie nie radzi sobie z gimnazjalistami - twierdzi dr Aleksandra Piotrowska, psycholog z Wyższej Szkoły Pedagogicznej **ZNP** oraz UW. I tłumaczy, że gimnazjaliści często testują, na jakie zachowania mogą sobie pozwolić. - Nauczyciele wolą nie reagować na uszczypliwości, by nie rozdrażniać młodzieży. A brak reakcji powoduje poczucie bezkarności - mówi dr Piotrowska.

Przykład? Dwa dni temu w gimnazjum na Bemowie 14-letnia Ola zdetonowała na lekcji petardę. Poparzona została jej koleżanka. Dlaczego Ola to zrobiła? By wygrać paczkę

papierosów, o którą założyła się z kolegą.

Dlaczego uczniowie coraz mniej lubią szkołę? - Bo muszą do niej chodzić. Bo z czasem uświadamiają sobie, że nie są ważne zdobyte umiejętności, tylko papier, świadectwo - uważa Łukasz Ługowski, dyrektor gimnazjum i liceum przy Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii. - Szkoła nie spełnia oczekiwań młodych ludzi, nie jest dla nich atrakcyjna. Zaspakaja jedynie ich potrzeby towarzyskie.

Krytycznie o rodzicach

W ciągu trzech lat nauki w gimnazjum młodzież staje się coraz bardziej krytyczna wobec rodziców - wynika z badań IPIŃ. Trzecioklasiści rzadziej niż w pierwszej klasie traktują rodziców jako źródło wsparcia. Czasem bywa dramatycznie.

Na komendę policji na warszawskim Targówku trafił 16-letni gimnazjalista, który okradał rodziców. Policję zawiadomiła matka. - Chłopak okradał ją z pieniędzy i biżuterii, kobieta, bojąc się syna, zamykała się w swym pokoju na klucz - opowiada stołeczny policjant. Nastolatek usłyszał 15 zarzutów, m.in. kradzieży 5 tys. zł, telefonów komórkowych i znęcania się nad swoją babcią.

Zdaniem dr Piotrowskiej rodzice zamiast wychowywać wolą udawać, że nic się nie dzieje.

Co trzeci gimnazjalista żyje w domu, w którym dość często dochodzi do kłótni, a ok. 1/6 badanych spotyka się z przemocą fizyczną i konfliktami związanymi z piciem alkoholu przez rodziców. - Poważnym źródłem zagrożeń dla rozwoju nastolatków jest niestabilność życia rodzinnego. Ok. 20 proc. gimnazjalistów wychowuje się w rodzinach niepełnych. W większości to domy prowadzone przez samotne matki - dodaje Ostaszewski. Współautor badań zwraca też uwagę, że z każdym rokiem zwiększa się odsetek gimnazjalistów, którzy piją alkohol, palą papierosy i używają narkotyków. Prawie połowa trzecioklasistów przyznawała się do częstego

picia alkoholu, co trzeci upił się przynajmniej raz w ostatnim roku. - Ponad 1/4 uczniów paliła często papierosy, ok.1/6 przynajmniej raz w życiu próbowała jakiegoś narkotyku - dodaje Ostaszewski.

A jak jest z narkotykami? - Na początku gimnazjum ponad 80 proc. pierwszoklasistów twierdziło, że ich rówieśnicy nie akceptują używania narkotyków - opowiada Ostaszewski. - Ale postawy te ulegają stopniowemu osłabieniu w ciągu trzech lat. W tym czasie liczba znajomych gimnazjalisty negatywnie odnoszących się do narkotyków zmniejszyła się o 20 proc.

Więcej dilerów

Z opracowania wynika, że w ostatnich trzech latach rósł za to odsetek uczniów, którzy zajmowali się handlem narkotykami. - W najstarszych klasach 5 proc. uczniów gimnazjów przynajmniej raz w ostatnim roku zajmowało się sprzedażą środków odurzających - alarmują autorzy badania.

Tomasz Harasimowicz, terapeuta, kierownik Poradni Profilaktyki i Terapii Uzależnień Monar w Warszawie, który wczoraj uczestniczył w spotkaniu z młodzieżą w liceum i gimnazjum w Warszawie, twierdzi, że do inicjacji narkotykowej dochodzi zwykle na spotkaniu towarzyskim, grupowym wyjeździe, wycieczce. Jego zdaniem to oderwanie od domu i wpływ grupy rówieśników mogą sprawić, że dziecko zechce zaszaleć.

Piotr Jabłoński, szef Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii, dodaje, że młodzież najczęściej miesza alkohol z marihuaną, haszyszem albo tabletkami. I choć wciąż najwięcej nastolatków, które mają kontakt z narkotykami, jest w dużych miastach (przoduje Warszawa), to zjawiskiem coraz częściej dotknięte są wsie. -Nie ma znaczenia, czy uczeń pochodzi z tzw. dobrego domu, czy ze środowiska zaniedbanego - podkreśla Jabłoński.